

Wynagrodzenia dyrektorów generalnych będą jawne

10 sierpnia 2015

Przełom w amerykańskich firmach: wynagrodzenia dyrektorów generalnych będą jawne. Przedsiębiorstwa będą miały obowiązek ujawnić, jak ich pensje mają się do pensji szeregowego pracownika.

Jak podaje „Bloomberg”, na mocy decyzji The Securities and Exchange Commission (SEC), czyli Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, od 2017 r. w Stanach Zjednoczonych będzie obowiązek ujawniania płac dyrektorów generalnych. Przepaść płacowa jest coraz większa – według danych opublikowanych przez „The Washington Post”, w ciągu ostatnich 50 lat różnica między zarobkami dyrektora i szeregowego pracownika drastycznie wzrosła. Jeszcze pół wieku temu amerykański szef zarabiał 20 razy więcej od zwykłego pracownika, dziś jest to nawet 300 razy więcej.

Przewodnicząca Partii Demokratycznej, Hillary Clinton, skomentowała sytuację, twierdząc, że: „Pracownicy mają prawo wiedzieć, czy wysokość pensji ich dyrektorów jest wytrącona z równowagi. To samo tyczy się społeczeństwa”. Nie omieszkała wyrazić swojego oburzenia, że aż pięć lat SEC zajęło wprowadzenie tej zasady

Tymczasem już kilka wielkich amerykańskich miast, m.in. Seattle i San Francisco, wprowadziło płacę minimalną w wysokości 15 dolarów za godzinę. To ogromna zmiana, bo obecnie obowiązująca w większości stanów stawka godzinowa wynosi jedynie 7 dolarów 25 centów, czyli połowę postulowanej. Kolejne miasta idą za tym przykładem.

Od sześciu lat pensja minimalna w USA wynosi 7 dolarów i 25 centów, czyli ponad dwa razy mniej. Wprawdzie już 29 stanów ją u siebie podwyższyło, ale nieznacznie, najwyżej do ok. 9

dolarów. Republikanie niezmiennie ostrzegają, że windowanie pensji minimalnej jest pogwałceniem zasad wolnego rynku i skończy się zwolnieniami. Jednak, pomimo znacznej podwyżki, nic takiego nie ma miejsca. Ruch „Walcz o 15 dolarów” („Fight for \$15”) nabiera rozpędu.

W tym tygodniu rada ds. wynagrodzeń w stanie Nowy Jork zarekomendowała podniesienie pensji minimalnej w restauracjach typu fast food w całym stanie do 15 dolarów, a gubernator Andrew Cuomo przyjął tę decyzję z entuzjazmem. W Nowym Jorku, gdzie koszty utrzymania są najwyższe, nowe stawki zaczną obowiązywać za trzy lata. „Dosyć sponsorowania McDonald’s!” – zapowiadał Cuomo w maju na wiecu w Nowym Jorku. Największa w USA sieć fast foodów miała w zeszłym roku 5 mld dolarów zysku, ale jej pracownicy zarabiają tak mało, że kwalifikują się do różnych programów pomocy społecznej dla ubogich, np. darmowego leczenia czy talonów na żywność. Oskarżenia, które gubernator Cuomo wygłaszał pod adresem McDonald’sa, padają również pod adresem Walmarta, czyli największej w USA sieci supermarketów. Również ona płaci kasjerkom tak mało, że one i ich rodziny są objęte pomocą społeczną.

McDonald’s i Walmart zorientowały się, że mają poważny problem wizerunkowy, i kilka miesięcy temu ogłosiły, że podnoszą pensje wszystkim swoim pracownikom. Walmart – do 9 dolarów za godzinę, a od przyszłego roku do 10 dolarów. Z kolei McDonald’s obiecał w kwietniu, że wszędzie w Ameryce będzie płacił dolara więcej, niż wynosi obowiązująca stawka minimalna. Było to jednak za mało i za późno. Podwyżka w McDonald’sie została uznana przez wielu jego pracowników za PR-owską sztuczkę, a przed restauracjami sieci zbierały się demonstracje. Domagano się na nich 15 dolarów za godzinę.

Źródło: NowyObywatel.pl

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net